DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 41. Czwartek, 10 (22) Lutego. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów 2	za rs. 1	kop. 20
Kronika Plebana	„ 1	„ —	„ 60
Okienko w poddaszu	1	„ —	„ 60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„ 2	„ 1	„ 20
Razem	6	„ 3	„ 60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie*.

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. z. lub kwartał I r. b. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 9 (21) Lutego.

Najwyżej zatwierdzony w dniu 5-m (17) stycznia 1866 roku, etat kursów pedagogicznych dla ludności litewskiej w królestwie, zamieszczony jest w dodatku do dzisiejszego numeru Dziennika.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 44.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

29 stycznia (10 lutego) 1866 r.

POSIEDZENIE STO TRZYNASTE DNIA 18 (30) STYCZNIA 1866 ROKU.

POZYCJA 73.

(*Protokółu oddzielnego.*)

O powiększeniu składu Warszawskiej Komisji Spraw Włościańskich.

Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego zgodnie z pozycją 483 Postanowień Komitetu przedstawił, że zachodzi potrzeba powiększenia składu Komisji Warszawskiej, złożonej z 8-miu rewirów, przez dodanie jednego Komisarza.

Podług zebranych wiadomości potrzeba dodania jednego Komisarza, wynika z tego powodu, że w okręgu rzeczonej Komisji znajduje się znaczna liczba wsi (2,470 a w tej liczbie prywatnych i instytutowych 2,208) i że skutkiem tego bardzo wiele interesów przychodzi pod rozpoznanie Komisji. Z powodu wysokiej ceny gruntów położonych w bliskości m. Warszawy, stosunki między włościanami a właścicielami dóbr są bardzo różne, a strony spór wiodące zanoszą rekursa prawie od wszystkich decyzij; ztąd wywiązuje się nieustanna potrzeba rozstrzygania spraw na miejscu przez Komisję, lub zasiągania od Komisarzy uzupełniających wyjaśnień. Przy tem na każdego Komisarza przypada przecięciowo po 224 tabel likwidacyjnych.

Konkluzja.

Komitet Urządzający zgodnie z przedstawieniem Członka Zawiadującego czynościami Komitetu Urządzającego *postanowił*:

1. Powiększyć skład Warszawskiej Komisji Spraw Włościańskich przez dodanie jednego Komisarza.

2. Poruczyć Członkowi Zawiadującemu czynnościami Komitetu wprowadzenie w wykonanie niniejszego postanowienia według przepisanego w tej mierze porządku.

Oryginał podpisali:

Namiestnik-Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 10,018 kop. 41, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 8 (20) Lutego r. b. Marjannie Rzętkowskiej, właścicielce dóbr Jeziorko, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Drozdowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 12,052 kop. 90, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 8 (20) Lutego r. b. Władysławowi Jakubowskiemu, właścicielowi dóbr Dobieszowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Ożarowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

Rada Zarządzającu Towarzystwa Drogi Zelaznej Fabryczno-Łodzkiej zawiadamia Akcjonarjuszów, iż na posiedzeniu z d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b., czwarty wniosek ne Akcje rzeczonej drogi ustanowiony został w ilości rs. 20 na każdą Akcję sturublową, z terminem na dzień 1 Marca r. b. Wniosek ten w oznaczonym terminie przyjmować będzie Kasa Towarzystwa w biurze Zarządu przy ulicy Marszałkowskiej w domu pod N. 1066 lit. p. W razie uchybienia terminu, Towarzystwo w myśl art. 15, Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, pobierać będzie procent w stosunku 6% rocznie, licząc za każdy opóźniony dzień.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 9 (21) Lutego.

Telegram z Paryża podaje odpowiedź cesarza Napoleona udzieloną deputacji senatu w d. 18 b. m. przy doręczeniu adresu. Cesarz oświadczył: „Adres senatu jest wymownym komentarzem do mej mowy. Rozwija to o czem tylko „wzmiankowałem. Pragniecie tak jak ja trwałości i racjonalnego a stopniowego rozwoju na„szych instytucij, polepszenia losu ogromnej „masy ludności, nietykalnego zachowania naro„dowej godności i honoru. W dziedzinie moral„nej, tak samo jak i w dziedzinie sił natury, „świat podlega ogólnym prawom. Nie przyspie„sza się uwieńczenia budowli, kiedy się codzien„nie jej fundamenta porusza. Rząd mój nie stoi „na miejscu; pragnie iść naprzód, lecz na trwa„łym gruncie, który byłby zdolny znieść władzę „i wolność. Powołujmy postęp na naszą pomoc, „ale wielką piramidę, mającą za podstawę pra„wo głosowania powszechnego, a za szczyt cywi„lizacyjny genjusz Francji, budujmy warstwę po „warstwie. Uczucia wynurzone w adresie głę„boko mnie wzruszyły; godne są one senatu." W odpowiedzi tej cesarza, która choć w odleglejszej przyszłości zapowiada uwieńczenie budowli, o czem mowa tronowa zupełnie przemilczała, widać chęć uspokojenia kraju, który rzeczywiście mógł przerazić się mowami niektórych senatorów, a szczególniej p. Persigniego, przyjaciela cesarza Napoleona i członka rady tajnej, dowodzącego, że Francja ma już za wiele swobód, i obstającego za nieruchomością.—Na posiedzeniu ciała prawodawczego, następnego dnia (19-go), jak donosi inny telegram z Paryża, odczytany został projekt adresu, w którym co do kwestji rzymskiej jest powiedziane: „Konwencja „wrześniowa wykonywa się z prawością, jest ona „nową rękojmią świeckiej władzy papieża, nie„zbędnej dla niezawisłego wykonywania władzy „duchownej." W przedmiocie Meksyku projekt adresu wyraża zadowolenie, że wyprawa zbliża się do końca. „Wyprawa ta przedsięwzięta została bez samolubnego interesu. Obecność wojsk francuzkich w Meksyku nie powinna budzić nieufności Ameryki. Chęć uczynienia zależnem odwołania wojsk od innych względów, jak tylko tych, które sami uznamy, byłaby przeciwną honorowi i prawom Francji. Ty najjaśniejszy panie jesteś ich stróżem. Izba wie, z jak godną Francji troskliwością będziesz je strzegł."

Odpowiedź hiszpańskiego ministra stanu na notę jen. La Marmora z 5-go lutego, według której Hiszpanja stawia na równi prawa stolicy apostolskiej z prawami Włoch, tak z powodu artykułów półurzędowych dzienników madryckich, jak i objaśnień nadesłanych do Paryża przez posła francuzkiego w Madrycie, w tym duchu tłomaczona jest we Francji, iż Hiszpanja nietylko postanowiła interwenjować w sprawie rzymskiej,

lecz, że zamierza to uczynić zazaz po oddaleniu się wojsk francuzkich, nim nawet jakakolwiek ewentualność wywołałaby potrzebę interwencji. Z tego powodu, jak powiadają, p. Drouyn de Lhuys, przesłał notę do Madrytu, przypominającą zasadę nieinterwencji i postanowienie Francji szanowania jej zasady, oraz niedozwolenia jej naruszania przez nikogo, dopóki Włochy ściśle spełniać będą zobowiązania przyjęte przez konwencję wrześniową.

Telegram z Florencji donosi, że na posiedzeniu izby deputowanych 18-go, w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem tymczasowym, p. Ricasoli wnosił, aby zawiesić rozprawy polityczne i finansowe, i odrazu przystąpić do roztrząsania pojedynczych artykułów projektu do prawa. Gabinet sprzeciwiał się temu oświadczając, iż rozprawy tak daleko zaszły, że pragnie poznać zdanie izby w tym przedmiocie. W skutku tego p. Ricasoli cofnął swój wniosek. — Inny telegram z tejże stolicy donosi, że przy wyborach deputowanego w Messynie, Mazzini otrzymał 311, a p. Bottara 164 głosów; lecz ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, będzie musiało odbywać się balotowanie pomiędzy dwoma wymienionemi osobami.

W d. 19-m b. m., w Bernie, jak telegrafują z tego miasta, zostały otwarte posiedzenia rady narodowej, której prezes, p. Planta, w mowie zagajającej oświadczył, iż z odrzucenia projektu rewizji konstytucji wyprowadza naukę, że nie należy z powodu zewnętrznych okoliczności i względów przyzwoitości poruszać i zmieniać najwyższych, szanownych praw kraju; korzystne przekształcenie konstytucyjnych podstaw kraju, może wynikać z wewnętrznych potrzeb, wewnętrznego nacisku i zupełnej wiedzy ludu; w ruchu spowodowanym przez projekt rewizji, w dążeniu do zaradczych środków przeciw wadom prawodawstwa, nie widzi on nic niebezpiecznego; ufa on zdrowemu obywatelskiemu rozsądkowi ludu, który go zaprowadzi właściwą drogą do właściwego celu.

W Paryżu, z powodu naprężenia stosunków pomiędzy Austrją i Prusami w kwestji księstw nadelbańskich, i powołania hr. Goltza do Berlina, wyprowadzono znów na jaw projekt, z którym poprzednio łączono przychylną neutralność ze strony Francji względem Prus, a któremu dawniej zaprzeczano i w Berlinie i w Kopenhadze; mianowicie projekt wcielenia księstw do Prus, pod warunkiem zwrotu Danji północnego Szlezwigu. Fortyfikacje budowane przez prusaków w Sonderburgu i nad cieśniną Alsen, oraz oświadczenia pruskich mężów stanu, a szczególniej gubernatora Szlezwigu jen. Manteuffla, osłabiają wiarogodność tej pogłoski.

Gen. Cor., jak telegrafują z Wiednia, podaje następujący rozbiór projektu adresu wyższej izby węgierskiej, przyjętego przez jej komisję adresową. Projekt ściśle się trzyma mowy tronowej, i wyraża gorącą wdzięczność za utrzymanie całości mocarstwa, za koniecznością czego się oświadcza; utrzymanie i wzmocnienie stanowiska wielkiego mocarstwa, oraz konieczność konstytucyjnego uregulowania i rozwoju stosunków w reszcie prowincij, z naciskiem są wspomniane. Adres następnie wyraża gorące podziękowania za formalne uznanie praw z 1848 roku i wynurza nadzieję, że praktyczne ich zastosowanie niedługo nastąpi, po ich uznaniu w zasadzie. Projekt kończy się życzeniem odpowiedzialnego, nie kolegjalnego rządu, i przywrócenia mających się na nowo uregulować komitatów; przy nowych rozporządzeniach prawodawczych, koniecznem jest słuszne uwzględnienie wszystkich klas, wyznań i narodowości. — Wszyscy ministrowie austrjaccy, według telegramu z Wiednia, 20-go mieli się udać do Budy, na naradę, pod prezydencją cesarza, w przedmiocie reskryptu królewskiego, odpowiadającego na adres sejmu kroackiego.

Jak telegrafują z Paryża, *Patrie* zapewnia, iż depesze z Nowego Jorku donoszą, że p. Seward złożył gabinetowi projekt noty o Meksyku. Nota ta, jak powiadają, daje do poznania pojednawcze zamiary Ameryki względem Meksyku i gotowość jej do zobowiązania się do neutralności pod pewnemi warunkami. Tymczasem nowojorkska *Press*, według wiadomości z Nowego Jorku z 7-go b. m., podanych w telegramie z Londynu, wyraża zadowolnienie z zapowiedzenia cesarza Napoleona, że zostały rozpoczęte przygotowania do odwołania wojsk francuzkich z Meksyku; uważa też to za pomyślną wróżbę dla pokoju pomiędzy Ameryką a Francją. Jen. Weitzel 31-go stycznia otrzymał dymisję ze służby związkowej. Tegoż dnia konsul hiszpański, w towarzystwie oficera z orszaku jenerała Mejia, udał się w ważnym interesie z Matamoras do stolicy Meksyku.

Telegram z Londynu donosi, że rozruchy na północno zachodniej granicy Indostanu, uspokojone zostały w sposób zadawalniający i wojska angielskie cofnęły się. Za to w Butanie sprawy przybierają groźny obrót i przewidywano ponowienie się wojny.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Paryża i Zurichu.

---

* Wczoraj, Jego Wysokość, Książę Aleksander Oldenburgski, raczył przybyć do Warszawy z Petersburga, a dziś rannym pociągiem udał się do Wiednia.

---

* (P. Bottesini). Wczoraj przybyły do Warszawy a rozgłośny już za granicą wirtuoz, p. Bottesini, wystąpił w czasie antraktów na scenie wielkiego teatru, i odegrał na kontrabasie koncert, złożony z dwóch ustępów: Fantazji z tematów „Łucji z Lamermooru" i „Karnawału Weneckiego", z towarzyszeniem orkiestry. P. Bottesini jest bezwątpienia znakomitym wirtuozem! Na oryginalnym i nie używanym dotąd do koncertu instrumencie, pokonywa on niesłychane trudności, Sextet z „Łucji" wykonany przezeń quartami na basetli posiadającej tylko trzy struny (*a, e, a*) zachwycił znawców i wywołał grzmiące oklaski słuchaczy. Zdawało się niekiedy, że p. Bottesini na dwóch odrazu gra instrumentach! Karnawał Wenecki poprzedzony adagiem, musiał artysta powtórzyć, na powszechne i pełne zapału domaganie się publiczności, która nie spodziewała się pewnie, że tak gruby instrument sprawi na niej, tak subtelne wrażenie!... *Al.*

* (Opera włoska.) W Nrze 3 *Gazetta dei Teatri*, wydawanej w Medjolanie, spotkaliśmy korespondencją o tutejszej operze włoskiej. Podajemy ją poniżej z zastrzeżeniem, że w wielu punktach nie zgadzamy się na pogląd korespondenta. Uważaliśmy przytem, że korespondencja ta wygląda, jakby wyszła z pod pióra osoby, która wzięła sobie za zadanie uwydatnić talent panny Castelli i usprawiedliwić niepowodzenie pani Mezzodoro.

Oto co pisze korespondent: „*Cyrulik Sewilski* dany na otwarcie sezonu, dał powód do świetnego popisu pp. Trebelli i Ciampi, dwóch ulubionych naszych znajomości z roku zeszłego. Tenor Bettini dosyć się podoba; nie dla tego, żeby był znakomitym tenorem, ale że w tej oporze ma rolę odpowiednią swemu głosowi, a może też wczęści dla tego, że jest małżonkiem pani Trebelli, która taki entuzjazm wzbudza w publiczności. Ciampi jest artystą, który słusznie używa wielkiego rozgłosu i bylibyśmy bardzo kontenci, gdyby go można zatrzymać na cały czas pobytu u nas opery włoskiej. Rola Figara nie jest odpowiednią dla p. Guadagnini, nie śpiewa jej źle, jeżeli tak chcecie; ale jako aktor nie może mieć pretensji odtworzenia postaci Sewilskiego *factotum*, Cyrulika dystyngwowanego i stróża Bóg wie jakich tajemnic miłosnych. P. Vecchi ma piękny głos basowy, lecz jest artystą trochę za sztywnym, za suchym, jednakże biorąc jego grę w całości, choć nie jest znakomitością, godnym jest uznania; rozumie się, że to mówię o p. Vecchi, w roli Don Basilja, w innych bowiem rolach o wiele mi się więcej podoba.

Jako drugą operę dano *Fausta*, na debiut p. Kornelji Castelli. Jest to miła śpiewaczka, pięknie ułożona, i której dość dobrze przystoi charakter naiwnej dzieweczki niemieckiej, która pomimo woli pada ofiarą piekielnych podstępów szkaradnego kusiciela Mefistofelesa. Vecchi w tej operze ma daleko stosowniejszą dla siebie rolę, niż w Cyruliku, i tu daleko lepiej się jego talent uwydatnia. Gdybym ośmielił się dać mu radę, powiedziałbym, że nie zupełnie dobrze pojął rolę szatana kusiciela.

Trzecią operą był *Bal Maskowy*, z pierwszem wystąpieniem p. Giovannoni, która w poprzednim sezonie zyskała sobie nasze współczucie. Pani Giovannoni, jest piękną, młodą prima donną, która zaraz przy swem zjawieniu się na scenie, uprzedza publiczność na swą korzyść; piękność dla kobiety jest jednym z wielkich przymiotów, a dla śpiewaczki ma prawie wagę połowy powodzenia, do piękności i talent dodajcie, a sukces będzie pewnym, sama zdolność jak i sama piękność nie zawsze wystarczą, szczególniej w teatrze znakomitszym.

Od roku zeszłego pani Giovannoni uczyniła wielkie postępy, i cała publiczność mogła się o tem przekonać; jeżeli też w r. z. p. Giovannoni zyskiwała oklaski, to możecie sobie wystawić, jak w tym roku przyjętą została. Dla mnie jest ona śpiewaczką, która w krótkim czasie zrobi sobie głośne imie w sztuce i najpierwsze teatra będą się o nią dobijać. W tejże operze po raz pierwszy wystąpił tenor D'Antoni, i podobał się. Ma głos piękny i silny i żywość w śpiewie i grze. W tej także operze usłyszeliśmy nowego barytona, którego włoski impresario zmuszony był zamówić, z uwagi na dość niepewne powodzenie p. Guadagnini, który wprawdzie jest bardzo przystojnym młodzieńcem, ale nie barytonem, któryby odpowiedział godnie ważności tutejszej sceny.

Wracając do nowego barytona, zacząć muszę od wymienienia jego nazwiska. Jest nim p. Zacchi, artysta który ma piękne imie w sztuce tak za granicą, jak i we Włoszech, i którego miał szczęście znaleźć nasz impresario na wsi, blisko Bolonii, gdzie używał przyjemności jesiennych, odpoczywając po długim szeregu powodzeń. Zaledwie p. Zacchi wystąpił, poznano w nim artystę pewnego siebie. Głos jego posiada rzadkie wyrobienie i giętkość, najpiękniejszy romans został przezeń znamienicie odśpiewany, a w ciągu całej opery p. Zacchi był przedmiotem ciągłego zadowolnienia wszystkich widzów, słowem, powodzenie jego było zupełne.

Następuje *Kopciuszek* (Cenerentola), tryumf zupełny don Magnifika, a raczej nieporównanego komika p. Ciampi. On to otrzymał palmę pierwszeństwa w tej operze; przy odśpiewaniu kawatiny, zapał publiczności nie znał granic, tak iż gwałtownie domagano się powtórzenia. Co do reszty artystów Trebelli grała dość dobrze, Bettini dobrze. Co się tycze pani Trebelli, która jak mniemam, nie ma upodobania w Kopciuszku, śpiewała ona bez wątpienia dobrze, boć niepodobna, żeby Trebelli źle śpiewała, lecz w tej operze nie dościgła ona wyżyn sztuki jak w Cyruliku.

Rigoletto jest piątą operą bieżącego sezonu, powodzenie nie było pewnem. Prima-donna (panna Mezzadoro) ma piękny głos, lecz nie umie śpiewać; potrzeba jej przynajmniej rok studjów, inaczej straci zasoby swego głosu, nie zostawszy wcale śpiewaczką artystką. Dwóch artystów grało rolę Rigoletta, drugi (p. Zacchi) był dobrze przyjęty, lecz pierwszy (p. Guadagnini) wcale słuchaczów nie zadowolnił. Tenor Bettini odznaczył się wielce w tej operze, i ciągle mu dawano oklaski po każdym ustępie odśpiewanym przez niego w tej sztuce. Trebelli, która przyjęła drobną rolę Magdaleny, była nieporównaną; cóż to za znakomita artystka!

Po operze Rigoletto przyszła kolej na *Matrimonio Segreto*; starzy i młodzi zachwycali się tą prześliczną muzyką. Wykonanie było dość dobre. Panie Castelli, Giovannoni i Trebelli walczyły o to, kto więcej przyczyni się do udania się tej opery, Bettini, Ciampi i Vecchi nie ustępowali im w dobrych chęciach; słowem, wszyscy starali się wywiązać ze swego zadania i w ogóle powodzenie uwieńczyło ich pracę. Duet buffo (Campi i Vecchi) wywołał żywe oklaski i musiał być powtórzonym.

Po *Matrimonio Segreto* nastąpiła *Lukrecja Borgia*, której rola była nowym trjumfem dla p. Giovannoni. Zdziwilibyście się, widząc tę artystkę występującą w rolach serio, kiedy we Włoszech znano ją jako śpiewaczkę oper lekkich, lecz trzeba wam wiedzieć, że zdolności pani Giovannoni znakomicie się rozwinęły, że skala jej pięknego głosu o wiele się rozszerzyła i że teraz można ją policzyć między śpiewaczki dramatyczne par excellence. Tenor d'Antoni dosyć się podoba, szczególniej w adagio duetu i w tercecie. Bas Vecchi ze swym rzeczywiście wspaniałym głosem, zrobił wielkie wrażenie i musiał powtórzyć część arji *Vieni la mia vendetta*. Pani Trebelli była najcudniej-

szym Orsinim, śpiewała z taką werwą, z taką precyzją i tak pięknym głosem, że mogła wzbudzić zazdrość wszystkich kontraltów i mezzosopranów całego świata teatralnego."

* (Zmiana temperatury.) Z powodu mrozów jakie nagle nastały w Petersburgu i Moskwie, gdzie dochodziły do 16° Réaum., można było spodziewać się, że i u nas wiosenno-ciepła temperatura się zakończy. W istocie wczoraj rano termometr wskazywał u nas 7° zimna, a dziś rano już 13°. Rozumie się, że to tylko w mieście, a na Wiśle, trzeba do tej cyfry dodać dwa lub trzy stopnie.

* (Korzyści mrozu.) Możemy śmiało twierdzić, że nad Warszawą czuwa szczególnie Opatrzność. Tak ulitowała się nad tymi mieszkańcami, którzy zmuszeni są jeździć powozami i spuściwszy mróz, zagładziła nierówności bruku, które w roku bieżącym, szczególniej się uwydatniały. Nie mówiąc już o wązkich pobocznych ulicach, jak Tamka, Oboźna i t. d. które literalnie stały się niedostępnemi dla powozów, i najpryncypalniejsze ulice narażały na niebezpieczeństwo: zęby jeżdżących, nogi koni i resory powozów. Na chwilę niedogodność ta została przez mróz usunięta, lecz cóż możemy spodziewać się po roztopach, po których i dobry bruk czasem podlega zepsuciu. *V.*

* (Poranek muzyczny p. Ressla.) O ile słyszeliśmy, wkrótce ma być urządzony w salach redutowych poranek p. Ressla, jednego z najzasłużeńszych nauczycieli muzyki w Warszawie, pamiętnego naszym matkom i prawie babkom, jednego z najznakomitszych aranżatorów, zwolennika szkoły, tak efektownej, rozrzuconej (zerstreuse) harmonji, z którą może on pierwszy zapoznał Warszawę. Program głównie będzie się składał z oktetów, kompozycji pana Ressla, wykonanych przez najznakomitszych warszawskich artystów, pomiędzy innemi pp. dyrektora Dobrzyńskiego, Angera, Hornziela, Goebelta, Szablińskiego, oktetów, w części znanych naszej publiczności z poranków muzycznych p. Ressla w 1848 r. w sali dawnego pałacu Paca, które w prawdziwych znawcach i lubownikach muzyki pozostawiły tak miłe wspomnienie. O ile słyszeliśmy, w poranku wspomnianym weźmie udział i p. Fileborn, który będzie śpiewał ustęp, Noc. z symfonji Felicjana Dawida, Pustynia. Bardzoby było pożądanem, aby poranek ten przypadł w czasie spodziewanego tu pobytu p, Felicjana Dawida, któremu zapewne miłoby było usłyszeć swoją kompozycję, odśpiewaną tak sympatycznym, pełnym ekspresji, jak p. Fileborna głosem. Nie wątpimy, że nasza publiczność, pamietna na ciche, skromne, ale rzeczywiste przeszło półwiekowe zasługi p. Ressla, pospieszy przyjść w ten sposób z pomocą dla przeszło 70 letniego starca, tembardziej że w zamian za to, otrzyma rozkoszne i długo pozostające muzykalne wrażenie. *V.*

* (Odczyty publiczne). W resursie kupieckiej, dnia 23-go b. m. t. j. w piątek, trzecią prelekcję, będzie miał profesor szkoły głównej, p. Karol Jurkiewicz, o godzinie 6-ej wieczorem, i wykładać będzie o złocie.— W dzień prelekcji, bilety sprzedawane będą w resursie, od godziny 3-ej po południu, do rozpoczęcia wykładów.

* (Prelekcja prof. Pęczarskiego). Wczorajszą prelekcję w resursie kupieckiej wykładał prof. szkoły głównej, p. Pęczarski, traktując rzecz o elektryczności. Nie był to odczyt z przygotowanego skryptu, lecz wykład ustny, treściwy i potoczysty, obok ścisłej zwięzłości odznaczającej się popularną jasnością i tak trafnie popierany doświadczeniami oraz okazywaniem różnych aparatów i przyrządów fizycznych, że zdołał utrzymać poważniejszych nawet słuchaczy w ciągłem zajęciu. Kolejne wprowadzenie w ruch dwóch machin elektrycznych, butelki lejdejskiej, tablicy Franklina, kondensatorów, elektromierzów, konduktorów walcowych i kolczastych, młynka elektrycznego oraz innych przyrządów, przy objaśnieniu ich składu, przeznaczenia i sposobu użycia, obznajmiły publiczność z wielu zjawiskami elektrycznego wpływu; zakończył zaś szanowny prelegent swój wykład objaśnieniami co do formowania się grzmotów i piorunów. Osób było przeszło 150; głośny oklask zadowolnienia poprzedził rozejście się publiczności. *Kr.*

* (Związek małżeński). Otrzymaliśmy następującą wiadomość z Londynu: Dnia 14 b. m. odbył się z wielką uroczystością w parafji ś-go Jerzego, na Hanower Square w Londynie, obrzęd ślubny p. Zygm. Noela de Lesser, rodem z Warszawy, naturalizowanego poddanego W. Brytanji i b. oficera artylerji w służbie królowej angielskiej, z JW. hrabiną Laurą Dunin Borkowską, damą orderu krzyża gwiaździstego, córką jw. hr. Aleksandra Biberstein z Siecina Krasickiego i ś. p. Henryki z hr. Męcińskich hrabinej Krasickiej. Pra-stryjem pani hr. Borkowskiej, był ś. p. Ignacy Krasicki, książę-biskup warmiński, prymas w królestwie polskiem. Pani hr. Borkowska, zostawszy przez to małżeństwo poddanką W. Brytanji, ma prawo według zwyczajów tegoż kraju, tyczących się wdowy idącej powtórnie za mąż, zatrzymać niezmienione swoje nazwisko, oraz rangę i tytuły jakich używała jako wdowa.

* (Wypadki). W dniu onegdajszym Walerja Pieraj, żona litografa, w mieszkaniu swym przy ulicy Browarnej, przez powieszenie się na sznurku, życie sobie odebrała, przyczyna samobójstwa niewiadoma; przy ulicy Nowe-miasto krawiec Szyrmacher, zmarł nagle, a Franciszka Nahalewicz, przechodząc ulicą, nagle zachorowała, a będąc natychmiast odwiezioną do szpitala ś-go Rocha, wkrótce życie zakończyła.

* (Poszyt drugi Buchalterji kupieckiej i fabrycznej) przez Adolfa Szumlańskiego, wyszedł z druku. Panowie prenumeratorowie odebrać go mogą w miejscu, gdzie złożyli opłatę, za zwrotem właściwego odcinka. Z tym poszytem kończy się Buchalterja dla wielkich czyli ryczałtowych handlów. Poszyt następny obejmować będzie Buchalterję dla handlów częściowych (en detail). Wkrótce ukończony także zostanie druk poszytu drugiego Buchalterji i rachunkowości gospodarskiej. Skład główny obudwu tych dzieł, jest w drukarni J. Ungra, która ma sobie złożony w depozyt całkowity ich rękopism, aby nie mogła zachodzić żadna wątpliwość w ukończeniu wydawnictwa z winy autora.

* Nr. 8 *Opiekuna Domowego*, wyszedł z druku i zawiera:— O smokach, (z podań ludów. p. Z. Gawareckiego z drzew.)— Kwiaty zimowe, poezja p Emilję Leję.—Życie w puszczy, pamięt. sprawiedl. człow. opracow. p. J. Starkla (z drzew.)— Daniel Mikołaj Chodowiecki, p. J. Prusinowskiego (z 2 ryc.) —Przemysł mało-miasteczkowy IV: szewcy z Kodnia p. A. Wiślickiego.—Powszechna wystawa Paryzka w roku 1867 p. A. Kuczyńskiego.—Myśli i zdania

---

* (Nominacje.—Uwolnienie od służby). Przez najwyższe rozkazy (z d. 2 lutego) zostający w dyspozycji komitetu urządzającego do spraw włościańskich w królestwie polskiem: podporucznik *Fadiejew*, z pułku siemionowskiego i podporucznik *Abrosimow*, z pułku moskiewskiego lejb-gwardji, zaliczeni zostali w stopniu sztabs-kapitanów do piechoty armji, z pozostawieniem przy tymże komitecie. (Dnia 3 lutego). Fligiel-adjutant Jego Cesarskiej Mości, pułkownik z pułku huzarów gwardji *Rejtern*, mianowany został dowodzącym pułkiem dragonów gwardji, z zachowaniem tytułu fligiel-adjutanta, a dotychczasowy dowódca tegoż pułku, jenerał-major baron *von Tornau*, zaliczony do kawalerji armji i do rezerwów. Zostający przy komitecie urządzającym do spraw włościańskich w królestwie polskiem, kapitan *Bułhakow*, uwolniony został ze służby wojskowej dla przejścia do cywilnej, w stopniu radcy honorowego. (*Rus. Inw.*)

* (Konfirmacja wyroku przez pomocnika dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego). Sztabs-kapitan konnej artylerji gwardji *Kossowski*, w wytoczonej przed sądem wojennym sprawie, okazał się winnym należenia do spisku rewolucyjnego polskiego w Petersburgu, zajmowania się tamże interesami rewolucjonistów i stosunkami z byłem w Petersburgu ruskiem towarzystwem rewolucyjnem. Za przestępstwa te, sztabs-kapitan Kossowski, skazany został na pozbawienie wszelkich praw stanu i osiedlenie w odległych miejscach Syberji. (*Rus. Inw.*)

* (Posiedzenie wydziału fizyczno-matematycznego Cesarskiej akademji nauk). Na posiedzeniu 11 stycznia v. s. akademik Struve odczytał doniesienie o kilku nieznacznych plamach mglistych, dostrzeżonych przez niego przy obserwowaniu nieba w celu wyszukania komety Beli. Powrotu tego komety astronomowie oczekiwali we wrześniu roku zeszłego; atoli wszelkie usiłowania odszukania go pozostały dotąd bez skutku, i obecnie niemasz już nadziei wynaleźć go w północnych szerokościach, albowiem w ostatnich czasach kometa ten szybko posuwał się ku południowi i nie jest widzialny wieczorem. W doniesieniu swojem, p. Struve zwraca uwagę na wyraźne oznaki tożsamości dostrzeżonych plam mglistych z materją, z jakiej składają się komety. Doniesienie p. Struvego będzie ogłoszone drukiem. (*Siew. Pocz.*)

* (Stan powietrza). Dnia 1 (13) lutego, o godzinie 8 z rana, było w Petersburgu — 16,4; w Moskwie — 16,8; w Rewlu — 7,9; w Rydze — 4,3; w Warszawie + 2,4; w Paryżu + 2,8; w Libawie + 1,2; w Helsingoforsie — 6,7; w Dorpacie — 8,8. (*Siew. Pocz.*)

* (Ostatnie przedstawienie opery włoskiej) na scenie petersburgskiej na zakończenie karnawału, 6 (18) lutego zamierzono dać *Afrykankę*, lecz z powodu przyjazdu do tej stolicy znakomitego kompozytora Felicjana Dawida, dyrekcja, chcąc wystawić jedno z celniejszych dzieł jego, a przytem urozmaicić repertoar swoich przedstawień, postanowiła zmienić ostatnie widowisko i zamiast *Afrykanki*, dać operę Dawid *Herculanum*, pomimo wszekich trudności w przysposobieniu dekoracij i maszynerij, w czasie dwukrotnych spektaklów karnawałowych i sobotniej maskarady. Główny maszynista i dekorator wielkiego teatru p. Roller, przezwyciężył te przeszkody, i *Herculanum* wykonanem zostanie w całości, w niedzielę wieczorem. Mówią, że kompozytor, obecny na próbach swej opery, był zupełnie zadowolony, a gdy zobaczy ją stosownie wystawioną i wykonaną na scenie, to niezawodnie w swoim kraju odda rosjanom sprawiedliwość, że umieją cenić dzieła sztuki. (*Gol.*)

---

* (Polacy i rusini i ich terazniejszy stosunek do siebie.) Pod tym tytułem *Słowo* lwowskie z 5 (17) b. m, podaje artykuł następującej osnowy: Z jakąż to nadzieją oczekiwaliśmy na terazniejszą kadencję naszego sejmu! Będąc naocznymi świadkami tego, jak nieszczęścia z lat 1863 i 1864 r. zasmuciły i zmiękczyły polaków, tak iż nietylko nie zaprzeczali Rusi jej istnienia, lecz nawet przyrzekali w „zołotej hramocie" wszystko, nawet więcej niż wszystko, czego tylko serce ruskie może pożądać, spodziewaliśmy się, że nareszcie nieszczęście i bieda nauczą ich rozumu i skłonią do zawieszenia broni. Lecz nieszczęście przeminęło, a panowie lachy wrócili napowrót do swego dawnego trybu.

Zajrzyjmy do sejmu, którego działania znane nam są tak dokładnie ze sprawozdań stenograficznych. Jakżeż postępuje sobie ta większość polska z mniejszością ruską? Zupełnie tak, jak kot postępuje z myszą, gdy złowiwszy ją, chce się nią pobawić zanim ją pożre. Jest to wprawdzie zabawka dla silniejszego kota, lecz jakaż to straszna męka dla biednej bezsilnej myszy! Cokolwiekbądź polacy postanowią przeprowadzić w sejmie, postawią zawsze na swojem, i jeszcze krzyczą, że rusini stoją im na zawadzie. Dwa jedynie fundusze, religijny i szkolny, do których rząd dokłada corocznie ze skarbu państwa po kilkadziesiąt tysięcy, chcieli rusini ocalić od chciwości biurokracji lackiej; lecz będąc w mniejszości, nie zdołali tego dopiąć, a pomimo to, polacy podnieśli ze wszech stron krzyki, że rusini, to lud ciemny, hałaburda, ciężar wiszący u nóg polaków. — Dalej wnioski: Borkowskiego o języku, Pietruskiego o zniesieniu terna, Kabata o reformie średnich zakładów naukowych, wymierzone są przeciw rusinom, w celu pogorszenia ich położenia, przywiedzenia ich do rozpaczy i przyczynienia się do zupełnej ile możności zagłady ich, a jeżeli się to nie powiedzie, to przynajmniej pozbawienia ich wpływu na lud i szkoły. Tak więc w sejmie wyszła obecnie na jaw jawna nieprzyjaźń, walka już się rozpoczęła, a to w zamiarze, ażeby przygnębić całkiem rusinów.

Zajrzyjmy do gazet polskich, a przekonamy się, że i tam nie inaczej rzeczy się mają, i tam nieprzyjaźń dla rusinów i walka, wypowiedziana im na życie i na śmierć. Podstęp i poniewierka, oszczerstwa i kłamstwa, przewrotność i teroryzm, oto jest broń, jaką lachy walczą teraz z nami. Na każdej stronicy gazet swoich, depczą oni prawa Rusi, dokuczają rusinom jak tylko mogą, podaią w ohydę ich zwyczaje i obyczaje, wyśmiewają wszystko co jest ruskie, i nareszcie, jak gdyby mając jakie dla siebie nadzieje i widoki w Wiedniu, poczęli znowu krzyczeć: „na ogólne żądanie, nie ma Rusi." Lecz rusini słyszeli to już nieraz, a pomimo to nie przestali istnieć; słyszą toż samo i teraz, lecz i tym także razem nie przestaną istnieć!

Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę polaków na jednę jeszcze okoliczność. Narzekają oni, że rosjanie postępują za granicą tak srogo z ich ziomkami, pozbawiając ich języka i wiary i przygnębiając ich narodowość, tak iż nawet nie chcą ich uznawać za naród! Jeżeli tak jest i tak dzieje się rzeczywiście, jak polacy opowiadają i piszą, nie pochwalimy zapewne rosjanom tego postępowania, lecz przez to, że nie pochwalimy, nie odwrócimy złego. Musimy wszelakoż powiedzieć, że jeżeli tak rzeczywiście dzieje się, nie jest to niczem innem, jak tylko straszną i nieuniknioną Nemezis, na którą i p. Borkowski otwarcie narzeka. Zajrzyjmy do historji XV i XVI wieku, czyż nie powie nam ona, że tak samo, jak rosjanie postępują obecnie z polakami, ci ostatni postępowali w owych wiekach z rusinami? Za Jagiellonów nie było na Litwie ani jednego mieszkańca polaka, a Ukraina, jak jest długa i szeroka, nie wykaże żadnego z owych czasów polaka, któryby miał tam posiadłość. Tam i tu nie było ani jednego kościoła katolickiego, a była tylko sama czysta, święta Ruś, która w cerkwiach swoich chwaliła Boga po rusku. Zkądże wzięli się zczasem i tam i tu polacy, jakim sposobem zjawiła się i wzmogła wiara łacińska? Czy pierwsze nastąpiło na skutek wzajemnego porozumienia się obu narodów, a drugie w sposób,

w jaki apostołowie szerzyli wiarę świętą? Ani jedno, ani drugie nie miało miejsca! Podejście i przemoc dokonały jedno, krew zaś lać się musiała strumieniami, zanim nastąpiło drugie. A w czem zgrzeszyli wówczas pradziadowie i dziadowie, za to prawnuki i wnuki ich muszą dziś odpokutować, bo tego żąda Nemezis historyczna, która nie zna ani przedawnienia, ani zapomnienia, ani przebaczenia. Niech nie myślą sobie bracia polacy, że cieszymy się może z tego, iż dotknęła ich ta Nemezis; o nie! byłaby to radość nieludzka, piszemy to z żalem serca, piszemy dla tego jedynie, że pisać musimy. Pisząc zaś to, chcielibyśmy, ażeby bracia lachy, tu z nami w Galicji mieszkający, upamiętali się, a zarazem chcielibyśmy ostrzedz ich o tej pomście historycznej.

Tak jest, chcemy polakom przypomnieć, że każda krzywda wyrządzona jakiemukolwiek narodowi, wywoła kiedyś pomstę, sprowadzi Nemezis historyczną; a jak polaków mieszkających na Litwie i „w kraju zabranym," pomsta taka spotkała już dziś za wiek XV i XVI. tak samo spotka ona ich kiedyś i tu, na naszej ziemi ruskiej, za naszą teraźniejszą krzywdę, za wiek XIX. Polacy, przejęci płytkiemi zasadami Duchińskiego i kłamliwemi dowodzeniami swojej *Narodówki*, zaślepieni dumną większością w sejmie, opierając się niby na teraźniejszem ministerstwie, nie chcą temu wierzyć; lecz my, spoglądając na to wszystko na zasadzie historji i prawa przyrodzonego, wierzymy, mocno wierzymy, że i ta zemsta za nas nastąpi koniecznie. Jest Bóg, musi zatem być i sprawiedliwość tak dla pojedynczego człowieka, jak i dla całego narodu, albo raczej dla jego reprezentantów *par excellence*; a czy wymierzenie tej sprawiedliwości zwie się Nemezis, czy restytucją, czy pomstą historyczną, na jedno wychodzi! Nie życzymy tego polakom, lecz oni sami ściągają na siebie zemstę; ostrzegamy ich przed nią, wskazując na nią na Litwie, i powtarzamy: co dziś tam, to samo tu—kiedyś!

Wiemy, że polacy posądzą nas zaraz o moskwicizm, jakbyśmy sądzili, że przyjdą tu kiedyś moskale i pomszczą się za nas; lecz nie mamy tego bynajmniej na myśli, gdyż nie potrzebujemy przepisywać Bogu środków, jakich ma używać dla spełnienia swojej sprawiedliwości. Moskali nie było jeszcze na świecie, a i bez nich potrafił Bóg pomścić się na rzymianach za krzywdę innych narodów. Ale pocóż nam sięgać tak daleko? W r. 1846 ukarał Bóg polaków za pomocą ich własnych ziomków i braci; kogo zaś użyje dla pomszczenia się za nas, któż to dziś odgadnąć może? W r. 1846 polacy wzdychali serdecznie do Rosji; któż przeto wiedzieć może, czy nie wezwą oni kiedyś sami moskalów na pomoc? Niezbadane bowiem są wyroki Boże!

* (Karnawał we Lwowie). *Przegląd* podaje długi opis balu obywatelskiego we Lwowie, który był nader świetny. Pismo pomienione chwali szczególnie uprzejmość *śmietanki* towarzystwa, która tym razem nie utworzyła osobnego koła, lecz brała udział w zabawie wraz z innymi gośćmi, chociażby nie należącymi do *societé de nous autres*. *Krak. Z.*, potwarzając tę wiadomość, dodaje: Chcielibyśmy coś podobnego powiedzieć o balu dobroczynnym danym w Krakowie na korzyść żłobka.

Ameryka.

* (Sprawa meksykańska). Donoszą z Waszyngtonu, że dzienniki amerykańskie przybrały łagodniejszy ton względem kwestji meksykańskiej. *Daily News*, który niedawno jeszcze tak gwałtownie napadał na porządek rzeczy zaprowadzony w Meksyku, w jednym z ostatnich swoich numerów wystąpił z artykułem daleko przychylniejszym dla rządu cesarza Maksymiljana. (*Le M. Un. s.*)

Anglja.

* (Proklamacje.) Podług korespondencji z Londynu, zamieszczonej w *Monitorze*, herold korporacji municypalnej londyńskiej odczytał na giełdzie (*royal exhange*) dwie proklamacje rządu. Pierwsza z nich podaje do wiadomości powszechnej, że moneta złota, odbijana w mennicy w Sidney (Australja), ma być przyjmowaną przy wypłatach uskutecznianych w połączonych królestwach Wielkiej Brytanji. W drugiej proklamacji jej królewska mość oświadcza, że chce zachować neutralność w wojnie wszczętej pomiędzy Hiszpanją i Chili. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Wielka wstęga legji honorowej). *Wiedeń, 16-go lutego. Wander.* donosi, że cesarz Napoleon przesłał następcy tronu austrjackiego wielką wstęgę legji honorowej; ambasador francuzki, książę Grammont, doręczy cesarzowi oznaki tego orderu po powrocie jego z Węgier.

Francja.

* (Adres ciała prawodawczego.) *Paryż, 17 lutego.* Komisja wyznaczona przez ciało prawodawcze do rozstrząśnięcia adresu odpowiedzi na mowę tronową, nie ukończyła jeszcze swej pracy, a to z powodu dymisji kilku członków, którzy należąc już do innych komisij, musieli wybrać jedną z nich, z mocy artykułu regulaminu, zabraniającego deputowanym należeć do kilku naraz komisij. Panuje przekonanie, że odczytanie adresu na posiedzeniu publicznem nastąpi dopiero we wtorek. (*La Fr.*)

* (Projekt pożyczki.) Mówią o poprawce podpisanej przez znaczną liczbę deputowanych i mającej na celu żądanie, ażeby pożyczka zagwarantowana zarazem przez państwo, departamenta i gminy, użytą została na ukończenie sieci dróg kantonalnych i rolniczych. (*La Fr.*)

* (Wybory.) *Jour. d'Epernay* ogłasza list księcia do Montebello, który zrzeka się w imieniu swego brata, jenerała de Montebello, kandydatury zaproponowanej temu ostatniemu przez znaczną liczbę wyborców okręgu. Książe de Montebello zachęca wyborców, którzy chcieli wybrać jego brata, ażeby głosowali za merem miasta Epernay, p. Karolem Périer, którego zaleca także okólnik prefekta. Obok p. Le Blond, kandydata opozycji, i p. Périer, kandydata rządowego, zjawiła się jeszcze trzecia kandydatura, vice-hrabiego Delalot, członka rady jeneralnej. Wiadomo że wyborcy okręgu Epernay zwołani zostali na 24 b. m. (*Tamże.*)

* (Okólnik ministra wojny). Dowódcy pułków piechoty francuzkiej zakomunikowali oficerom zostającym pod ich rozkazami okólnik ministra wojny zawiadamiający, że ci oficerowie, którzy chcą wstąpić do legjonu francuzkiego, mającego się utworzyć dla armji papiezkiej, powinni bezzwłocznie podać o to prośbę na drodze urzędowej. Okólnik ten zawiadamia, pod jakiemi warunkami zaciągnąć się można do służby i wyszczególnia korzyści, jakich używać będą ci oficerowie, którzy wstąpią do legjonu papiezkiego. (*La Patr.*)

* (Traktat handlowy z Austrją.) Układy w przedmiocie traktatu handlowego pomiędzy Francją i Austrją prowadzone są czynnie w Wiedniu. Pan Schwartz przyjeżdżał niedawno do Paryża dla naradzenia się co do kilku punktów dotyczących spirytusów i cukru; o ile nam wiadomo, powiódł on do Wiednia wyjaśnienia zdolne ułatwić porozumienie, do którego dążą z jednakim duchem pojednawczym tak rząd austryjacki, jak i ambasada francuzka w Wiedniu. (*La Fr.*)

Portugalja.

* (Jen. Prim). Korespondencje z Lizbony donoszą, że jenerał Prim oddawał wizyty ministrom i prezesowi rady, p. Aguiar, który sam jeden tylko przyjął go u siebie. Zdaje się, że jenerał Prim zawiadomił prezesa rady, iż ma zamiar pozostać w Portugalji; ale jeżeliby pobyt jego miał nabawić jakiego kłopotu gabinet portugalski, w takim razie zmuszony byłby zmienić swoje postanowienie. P. Aguiar miał mu odpowiedzieć, że Portugalja jest państwem wolnem, i że tak samo jak w Anglji, bramy jej są zawsze otwarte dla szukających w niej schronienia. Dodał on przytem, że gabinet portugalski zupełnie zresztą jest przekonany, iż jenerał w czasie pobytu swojego w Portugalji nie da powodu do żadnego zajścia, któreby naruszyło dobre stosunki pomiędzy dwoma przyjaznemi i sprzymierzonemi z sobą narodami. (*La Patr.*)

Prusy.

* (Hr. Goltz). *Berlin, 19-go lutego.* Hr. Goltz, ambasador pruski w Paryżu, przyjechał tu dziś z rana z pomienionego miasta i miał w południe konferencję z prezesem ministrów, poczem wraz z tymże przyjmowany był przez króla na posłuchaniu, które trwało długo. (*Schl. Z.*)

* (Pismo ministerjalne). *Berlin, 19-go lutego.* Ministerstwo przesłało dziś panu Grabow, prezesowi izby deputowanych, pismo, obejmujące oświadczenie, że uchwały izby deputowanych w przedmiocie Lauenburga, opinji najwyższego trybunału i uroczystości w Kolonji, są przeciwne konstytucji, a zatem nie mogą być przyjęte. Jednocześnie odesłano prezesowi Grabowowi sameż uchwały. Grabow postanawia: Pismo pomienione zostanie natychmiast wydrukowane i rozdane deputowanym, dla zadecydowania na następnem plenarnem posiedzeniu o porządku, w jakim pismo prezesa ministrów ma być roztrząsane. Korespondencja Oldenberga o posiedzeniach izb donosi, że pismo ministerjalne wywołało w izbie wielkie oburzenie, lecz wynurza zdanie, że weźmie górę przekonanie, iż nie zajdzie żadna zmiana w dotychczasowem położeniu. (*Wolffs T. B.*)

* (Adres). *Berlin, 19-go lutego.* Adres uchwalony wczoraj na zgromadzeniu ludowem, doręczony dziś został prezesowi ministrów Grabowowi przez deputację, której przewodniczył Bandow, prezes stowarzyszenia robotników. Grabow podziękował deputacji i oświadczył: Izba deputowanych znajduje się wprawdzie w położeniu krytycznem, lecz nie grożącem konstytucji. Stan robotniczy dojrzewa do znaczenia stanu obywateli. Oby znikły całkiem różnice, w uczuciu miłości ojczyzny i wolności ugruntowanej na słuszności, prawie i konstytucji. (*Schl. Z.*)

* (Zaprzeczenie). *N. Preus. Z.* z 19-go b. m. oświadcza, że wszelkie pogłoski o zamiarze wycofania się kilku ministrów lub całego gabinetu, są całkiem bezzasadne. (*Wolffs T. B.*)

* (Unja osobista). Wiadomość, jakoby otrzymano w Wiedniu depeszę pruską w przedmiocie unji osobistej, uważana jest jako przedwczesna. (*Schl. Z.*)

* (Dep. Twesten) otrzymał 19-go b. m., w darze od jednego z tutejszych stowarzyszeń, puhar srebrny. (*Tamże.*)

Turcja.

* (Wzburzenie w Syrji). Zapewniają, że w całej Syrji panuje wielkie wzburzenie umysłów, i że tak pasza Alepu jak i z Tripolis, zażądali posiłków z Konstantynopola. Mówią, że w obec tak groźnego położenia rzeczy, Porta postanowiła dodać do 10,000 wojska przeznaczonego już do wysłania do Syrji, jeszcze dwa batajony strzelców pieszych z gwardji sułtańskiej. (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Krośniewice, d. 18 lutego 1866 r.

Koncert amatorski.

W dniu 11-m b. m. i r., w sali tutejszego hotelu, dany był na cel dobroczynny koncert amatorski przez panią Kramer, przy współudziale pani Schallehn i panny Wilamowskiej. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór świetnej gry na skrzycach p. Kramer, której talent i zdolności w sąsiedniej okolicy niebawem uznane zostaną, z wszelką bezstronnością powiedzieć musimy, że wszystkie ustępy koncertu, wykonane zostały uroczo, z zupełnem zadowolnieniem licznie zgromadzonej publiczności.

Czysty dochód z koncertu, do powiększenia którego znakomicie przyczynili się okoliczni obywatele ziemscy, uczynił około 100 rubli sr. i fundusz ten na uporządkowanie cmentarza parafjalnego użytym będzie.

Krótka ta wzmianka niechaj będzie podzięką od miejscowych księży i całej parafji, dla p. Kramer, oraz jej towarzyszek, jak również dla p. K. Syrewicza, czynnie i pracowicie zajmującego się aranżowaniem koncertu, tudzież dla p. Szafrańskiego naczelnika poczty w naszem mieście, który pierwszy powziąwszy myśl urządzenia na powyższy cel koncertu, przywiódł ją w wykonanie, z niemałym dla siebie trudem i kosztem.
*

Zürich, d. 14 Lutego 1866.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa bratniej pomocy i naukowego.— Wybór rady.— Wniosek jenerała uciekiniera.—Wniosek Krzymowskiego.— Wezwanie Ignacego Kamińskiego o złożenie rachunków.—Opiekun inwalidów i jego pocieszycielka panna Władysława.

Dnia 11 b. m. w czytelni polskiej miało miejsce walne zgromadzenie członków towarzystwa bratniej pomocy i naukowego, w celu wybrania nowych członków do rady kierującej. Oprócz członków towarzystwa bratniej pomocy kantonu zürichskiego, na zebraniu tym znajdowali się także prezesi towarzystw bratniej pomocy: kantonu Aarau, Podlewski; Neufchatel, Sobański; i bazylejskiego, dyrektor trupy narodowych aktorów dramatycznych. Posiedzenie zagaił jenerał-uciekinier Taczanowski, mową o braterstwie, poczem sekretarz rady kierującej i zarazem członek rady towarzystwa bratniej pomocy, Skoraczewski, odczytał sprawozdanie z czynności rady kierującej, dopełnionych w ciągu upłynionego półrocza.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że towarzystwa połączone posiadają *kapitał żelazny* w ilości franków 708, który w dniu 28 grudnia r. z. umieszczono w Volksbanku zurichskim na procent 5%. Prócz powyższej sumy, znajduje się w depozycie u jednego z tutejszych bankierów 4,560 franków, uzbieranych ze składek w księstwie poznańskiem, na wydawnictwo w Szwajcarji, oddawna projektowanego przez jenerała-uciekiniera pisma *Wolność*.—Ponieważ suma ta okazała się niedostateczną na otworzenie drukarni i redakcji, postanowiono zatem na posiedzeniu nadzwyczajnem rady kierującej odbytem dnia 6 stycznia r. b., zarządzić powtórne na ten cel zbieranie składek, nietylko w poznańskiem, lecz także w kraju i Galicji.

Dalej w sprawozdaniu powiedziano, że z powodu otrzymania niepomyślnej odpowiedzi od władzy wojskowej zurichskiej co do urządzenia przy tutejszych koszarach polskiej szkoły wojskowej, jenerał uciekinier wynajął z własnych funduszów, w Hostingen, na całe lato, ogród dla odbywania tam ćwiczeń wojskowych.

Po przeczytaniu i przyjęciu przez ogół stowarzyszonych sprawozdania, jenerał-uciekinier uczynił wniosek, żeby wszystkich uciekinierów, szkołę wojskową składać mających, przystroić w mundury i konfederatki jednakowej barwy, nadmienił przytem, że na umundurowanie przeznacza 600 franków z własnej kieszeni. Zapał jaki projekt ten i ofiara jenerała uciekiniera wywołały, przechodzi wszelkie pojęcie. Krzyki, wrzaski, wiwaty, podnoszenie, dźwiganie i podrzucanie w górę jenerała-uciekiniera, trwały przeszło półgodziny, poczem zmęczony jenerał wezwał zgromadzenie do głosowania i wyboru członków rady.

Prezesem rady kierującej obrany został znowu na bieżące półrocze jenerał-uciekinier; członkami rady Morozowicz (poprzedni członek) i były aplikant kom. rząd. przych. i skarbu, Bonifacy Dąbkowski; sekretarzem, żandarm-stryczkowy Feliks Nettin, który w czasie powstania powiesił własnemi rękoma 29 osób i dziś z powodu tych zbrodni powszechnego w stowarzyszeniu bratniem używa poważania. Potwora tego inną razą dokładnie opiszę.

Jenerał uciekinier uszczęśliwiony z rezultatu wyborów, ofiarował jeszcze 50 franków kasie towarzystwa bratniej pomocy i tyleż na czytelnię.

Po dopełnionych wyborach, członek towarzystwa naukowego uczynił wniosek, czyby nie należało zażądać od opiekuna inwalidów części funduszów narodowych w jego posiadaniu będących, na utrzymanie kształcących się w zakładach naukowych, którzy z powodu skasowania przez rząd tutejszy dla polaków stypendjów, w krytycznem znajdują się położeniu. Wniosek ten został jednozgodnie przyjęty, wskutek czego postanowiono do opiekuna inwalidów wysłać odpowiednie wezwanie w imieniu połączonych towarzystw.

Po podpisaniu protokółu, na tem posiedzenie zostało ukończone.

Uciekinierzy kantonu St. Gallen z księżną Czetwertyńską na czele, wzywają dra. Ignacego Kamińskiego, byłego prezesa stowarzyszenia kościuszkowskiego, a dziś jeneralnego organizatora opiekuna inwalidów w Galicji, o wyrachowanie się z sumy 23,000 franków, pochodzącej ze składek szwajcarskich i z kraju. Jest dowód, że suma powyższa znajdowała się w posiadaniu szanownego doktora, kasa jednak po jego nagłym wyjeździe do Galicji, okazała się zupełnie pustą. Radzimy wam szanowny i zacny obywatelu, pospieszyć z nadesłaniem dowodów usprawiedliwiających, gdyż wrazie przeciwnym, dyrektor weterynarji Zanger, postanowił poszukiwać tej sumy na drodze prawnej.

Opiekun inwalidów od czasu zbiegostwa z oślej góry śpiewaczki drezdeńskiej, miewa częste napady melancholji. Dla rozerwania i pocieszenia hrabiego opiekuna, panna Władysława Cegłowska, kurjerka, codzienne robi wycieczki na oślą górę i wszelkich dokłada starań, w celu wyrugowania niewdzięcznego zbiega z czułego serca hrabiego dobroczyńcy.

θ.

Paryż, 14 lutego.

Karnawał i notatki chińczyka.— Bal w teatrze opery i bal u księżny Dadiani.— Bal emigrantów.— Wyjazd księcia Napoleona.— Hr. Ks. Branicki – Rozmaite wiadomości polityczne.— Mowa Oborskiego i co z niej wynikło.— *Fior d'Aliza* opera komiczna przez Wiktora Massé.

Dzięki ci Boże! Uwolnieni nareszcie zostaliśmy od wrzawy, hałaśliwej muzyki, masek i tych wszystkich pięknych rzeczy, które towarzyszą karnawałowi.

Czy chcecie wiedzieć, co pewien chińczyk trzyma o francuzach, których widział podczas tych dni szału. Przytoczę tu ustęp, który poczerpnąłem z notatek tego chińczyka:

„Jest pewna pora w roku, podczas której francuzi stają się warjatami. W ciągu pierwszych miesięcy roku opanowywa ich jakaś szalona wesołość, wychodząca na jaw za pomocą gestykulacij mniej więcej ożywionych i kostiumów dziwacznych.

Chciałem poinformować się co do tego szału, powtarzającego się regularnie co rok, lecz uzyskałem tę tylko odpowiedź: „Taki u nas zwyczaj." Zresztą, ponieważ nikt nie ma w owym okresie umysłu całkiem jasnego, przeto poprzestać musiałem na moich własnych domysłach, które są następujące:

Główną przyczyną tej choroby musi być wpływ powietrza, sądzę bowiem, że zima oddziaływa mocno na inteligencję francuzów, albowiem zimno przyczynia się do odrętwienia tkanek mózgowych i do tamowania ich działalności.

Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że reakcja w tej chorobie następuje zawsze w chwili powrotu wiosny. Jest to kres odgraniczający brzydką pogodę od pięknej. Choroba ta, grasująca całą zimę i działająca w końcu z największą siłą podczas kilku dni, w ciągu których panuje szał radośny, może być z łatwością wyleczona; dość posypać czoła odrobiną popiołu, a wnet wszystkie głowy wracają do stanu normalnego i odzyskują zdrowy rozsądek.

Dwa są rodzaje tej choroby: szaleństwo spokojne i szaleństwo swawolne.

Warjaci swawolni przywdziewają kostiumy śmieszne i dziwaczne, niektórzy z nich malują sobie nawet twarz na czarno i na biało; inni poprzestają na przyprawianiu sobie fałszywych nosów i fałszywych twarzy papierowych, wszyscy zaś tak przystrojeni, szaleją bez końca, skaczą, biegają i wydają krzyki nie harmonizujące z sobą.

Ten rodzaj warjatów gestykuluje także przed drugą częścią ludności, opanowaną szaleństwem spokojnem, spoglądającą na nich i słuchającą ich w naiwnem osłupieniu.

Ci ostatni bardzo mnie zabawili. Podobni są oni do owiec Panurga: jak skoro jeden z nich zacznie śmiać się, wszyscy pozostali śmieją się także, sami nie wiedząc z czego.

Szczęśliwy to naród! I co to za cierpliwość? Oczekują oni po całych godzinach na przejście orszaku lub na pochód z tłustym wołem, którego zabijają następnie, na znak radości, że zdołano wyleczyć się z powszechnego szaleństwa.

Wieczorem, wszyscy warjaci gromadzą się na balach publicznych. Pewnego razu chciałem ich tam widzieć; lecz dostałem zawrotu głowy i opuściłem salę balową, gdyż czułem, że i mnie opanuje szał i że zacznę skakać i krzyczeć wraz z nimi.

Nie można bezwątpienia nie przyznać francuzom rozumu, lecz to im nie przeszkadza być czasami nadzwyczaj śmiesznymi."

Gdyby nasz chińczyk zeszkicował był także w swych notatkach czyny i giesta naszej polonji, sądzę iż byłby porobił również ciekawe uwagi.

Paryż przepędził dzień wczorajszy na ulicach; wszyscy, z wyjątkiem zecerów, tych godnych podziwienia i niezmordowanych pracowników myśli ludzkiej, znajdowali się po za domem. Karnawał został świetnie i hałaśliwie pogrzebiony na balu w teatrze opery i zakończony wesoło na bala danym w hotelu Luwru przez księżnę Dadiani, na którym zgromadzili się liczni reprezentanci szlachty, zwłaszcza ruskiej. Księżna Dadiani jest bardzo młoda i odznacza się rzadką pięknością. Przedstawia ona sobą najdoskonalszy typ kaukazki.

Emigracja polska nie dała balu ani nie wyprawiła wieczoru, lecz około pięćdziesięciu wzajemnopatów i socjalistopatów zaszczyciło swą obecnością bal Ballier, gdzie się gromadzi podrzędny świat paryzki. Kostiumy nie były zbyt świetne, lecz za to panowie ci tytułowali siebie wzajemnie: Jenerale.. Pułkowniku.. Panie ministrze.. Było tych tytułów bez końca, a pomimo to piękne panie, uczęszczające na bale tego rodzaju, nie zwracały najmniejszej uwagi na tych pseudo dygnitarzy, gdyż wiedzą oddawna, co znaczą te fałszywe tytuły.

Znakomitsza emigracja spodziewała się, że będzie mogła być na balu w Palais Royal, lecz zawiodła się w swych nadziejach, gdyż książę Napoleon opuścił niespodzianie Paryż i udał się do Tulonu, zkąd odpłynie do Neapolu i następnie pojedzie do Florencji. Nieobecność księcia w Paryżu potrwa dwa lub trzy miesiące. Zauważano, że od czasu swego powrotu z Prangins, książe nie przyjmował u siebie ani jednego polaka, gdyż sprzykrzyły mu się ciągłe prośby emigrantów o udzielenie im wsparć pieniężnych.

Hr. Ksawery Branicki wrócił onegdaj do Paryża z podróży do Egiptu, gdzie zwiedził roboty około kanału suezkiego, które posunęły się już znacznie naprzód, jak mi powiadał p. Kochański, sekretarz hrabiego. Hrabia zamyka nielitościwie drzwi przed wszystkimi emigrantami, z wyjątkiem księca Adama Sapiehy i Zamojskich. Oszczerstwa jakich mu nie szczędzono, oszczerstwa ciskane przez panów pełnomocników byłego rządu mistyfikującego, którym nie chciał on zapewnić stałej renty, oddziałały do tego stopnia na jego charakter, że stał się mizantropem i opanował nim smutek graniczący ze spleenem. Posiadać 1,400,000, franków dochodu i być smutnym! Prawdę przeto mieszczą w sobie wyrazy, że ani złoto ani znaczenie, nie jest zdolne uszczęśliwić człowieka.

Mamy tu zupełny brak wiadomości politycznych. Senat zgromadził się dziś dla ukończenia rozpraw nad projektem adresu; nie wiadomo, kiedy odbędzie się przyszłe posiedzenie ciała prawodawczego. Wieczna wojna pomiędzy Brazylją i Paragwajem, nieustanne pożyczki żądane przez rząd papiezki i nareszcie kwestja węgierska, oto wszystko czem się żywią dzienniki. Lecz faktów ważnych, doniosłych, wcale nie ma.

Czytałem mowę, którą Oborski miał na meetingu w Londynie; jest to *speech* rewolucyjny. Sekcja reprezentacyjna londyńska nie potrafiłaby nic innego zrobić. Oborski zachęca lud angielski do rewolucji, chce, ażeby ludzie klas robotniczych byli wybierani na deputowanych do parlamentu — słowem, wymagania jego są zbyt wielkie. Użala się on na noty dyplomatyczne z r. 1863, które nie doprowadziły do żadnego celu, pomimo iż 20 milionów polaków (sic) spodziewało się po nich rezultatu.

Mój korespondent dodaje do tego następujące szczegóły: Pewien anglik zrobił bardzo trafną uwagę: Jeżeli jest was aż 20 milionów polaków, po cóż potrzebujecie naszej pomocy?

Oborski zakończył swą mowę odwołaniem się do sakiewki anglików, czemu zresztą nikt się nie dziwi. Rezultat tej mowy był żaden prawie, anglicy bowiem, którzy znajdowali się na meetingu, słysząc odwołanie się do ich kieszeni, wyszli z sali krzycząc: „pomocy dla polaków!" Oborski i spółka zapłacili koszta wynajęcia sali.

Opera *Fior d'Aliza* zapewniła p. Wiktorowi Massé powodzenie. Jednego dnia zjawia się na afiszu ta nowa opera, a drugiego dnia opera *Voyage en Chine*, mająca nie mniejsze powodzenie. Muzyka p. Wiktora Massé jest utworem napisanym w wyższym stylu. Wiele jest w niej pięknych myśli i mnóstwo prześlicznych szczegółów. Treść libretta wzięta jest z romansu *Fior d'Aliza*, p. de Lamartina. Geronimo, narzeczony Fiory d'Aliza, zabija wystrzałem z karabina zbira, który chciał porwać młodą dziewicę. Fiora została ocaloną, lecz Geronimo jest zgubiony, gdyż uwięziono go i skazano na śmierć. Fiora przebrana za mężczyznę, zdołała dostać się do więzienia i wydobyła ztamtąd swego kochanka przy pomocy biednej warjatki. Geromino ucieka, a Fiora, ubrana w suknie, jakie przywdziewają zwykle ci, co idą na stracenie, i mając głowę okrytą kapturem, prowadzona jest na śmierć w miejsce swego kochanka, który atoli uzyskuje dla niej przebaczenie i przybywa wczas jeszcze dla ocalenia jej. Pani Vandenheuvel, Duprez i Galli Marja, oraz p. Leon Achard, są tłomaczami tego pięknego utworu muzycznego.

A. M.

Z notatek oficera. *)

Gorączka powiększa się.

Hymnów rewolucyjnych, czyli jak wtedy nazywano modlitw patrjotycznych, ukazało się tyle, iż straciliśmy ich rachunek. Codzień nowy hymn.

Jeden z naszych oficerów jeździł do Warszawy i przywiózł ztamtąd drukowaną książeczkę, w której zawierały się wszystkie modliwy patrjotyczne. Jakich modlitw tam nie było! Na wszelkie możliwe przygody. Książeczka była ozdobiona stosownemi winietami. Były tam i dwie połączone ręce (polska z litewską) i złamany krzyż z wieńcem cierniowym, i herby: polski, litewski i kijowski. A cała książeczka kosztowała złotówkę tylko.

Oficer ten opowiadał, że przebywając w Warszawie jeden dzień, niepodobna nie kupić kilku egzemplarzy tej książeczki. Chłopcy na każdym zbiegu ulic proponowali te książeczki i nieodstępnie chodzili za przechodniem, dopóki ten nie kupi egzemplarza.

Jak się wszystko zmieniło od tego czasu! Minęło cztery lata, a teraz ciż sami chłopcy wołają do wszystkich przechodzących oficerów: Ruski warszawski dziennik, bardzo ciekawy!

Patrjotyzm rozpanowywał się coraz bardziej; objął już wszystkich mieszczan, ale nie przenikał do mas włościańskich, pomimo że śpiewano im bezustannie polityczne hymny. W niedzielę włościanie pójdą do kościoła, odśpiewają swój różaniec, a potem ziewają głośno, kiedy mieszczanie śpiewają nieznane im patrjotyczne modlitwy. Czekają – nie mogąc doczekać się końca.

Ale msza skończyła się i wszystkie karczmy napełniły się włościanami, — pragnącymi się zabawić. A jak szczerze się tam bawili — zazdrość było patrzyć. Tam po dawnemu szedł mazur, obertas, przyprawione wesołemi okrzykami rozgrzanych tancerzy; tam po dawnemu, głośne śmiechy, żarty i wrzawa nie umilkały do późnej nocy.

Z tego wesołego tłumu, nikt nie zważał na nabożeństwa żałobne i patrjotyczne modlitwy. Znaczenia pierwszych nie pojmował włościanin, a znaczenie drugich pojmował po swojemu.

O usposobieniu włościan, krążyła natenczas następująca anegdota: Gdzieś w wiejskim kościele włościanie usłyszawszy, jak panowie śpiewali: „ojczyzny wol-

*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

ność racz nam wrócić panie," zrozumieli to tak: „pańszczyzny wolność racz nam wrócić Panie," i nie chcieli pozostawać w kościele. Niech panowie sami proszą Boga o dawne prawa rozporządzania się pańszczyzną, a już nam nie przystoi, mówili oni.

Tu należy wspomnieć, że prawie wszędzie na wsi, obywatele zabronili w karczmach muzyki i tańców, i dla tego włościanie przywykli bawić się w dni świąteczne, zaczęli się zbierać w miejskich karczmach. Przypuszczam, że w tem rozporządzeniu, oprócz chęci ścisłego wypełnienia rozkazu centralnego narodowego komitetu,—niedozwalania na żadne zabawy, ukrywał się zamiar zbliżenia włościan z biedniejszą klasą miejską, natenczas już zarażoną duchem patrjotyzmu panów.

Lecz kiedy dostrzegli, że i ten środek nie jest skutecznym, natenczas duchowieństwo wymyśliło mnóstwo procesij i odpustów, które wcześnie zapowiadano w kościele. Zapowiedzenia te robione były w następujących słowach: takiego a takiego dnia, w takim a takim kościele odpust; wszyscy gorliwi katolicy dbający o odpuszczenie grzechów, zapraszają się. Jakże było nie iść na odpust?

Takich odpustów, procesij i różnego rodzaju uroczystości w mieście W., według mego obliczenia, w ciągu dwóch miesięcy było do dwudziestu.

W dniu odpustu, zbierał się lud nie tylko ze swej parafji, lecz i z sąsiednich. Parafjanie każdej parafji, zgromadziwszy się razem i wziąwszy chorągwie kościelne, pod przewodnictem księdza, z nieumilkającem przez całą drogę śpiewaniem modlitw, dążyli na odpust. Każdy osobny oddział pielgrzymów, nazywa się kompanją. W zwykłym czasie kompanje składały się z prostego ludu; ale natenczas panowie, aby przyzwyczaić ucho chłopskie do pańskich patrjotycznych hymnów, chodzili wraz z kompanją i przez całą drogę śpiewali nowoułożone modlitwy. Chcąc nie chcąc, włościanie musieli je słuchać. W takiej kompanji włościanie szli w milczeniu i smutnie patrzyli na stronę, martwiąc się swem biernem położeniem. Tylko mała liczba dworskich, wtórowała czasem swym panom.

O jednym z takich odpustów zamierzam pomówić szczegółowo.

Zebrało się na nim do czterech tysięcy ludzi. Prześliczna sposobność powiedzenia przed taką masą kazania o nieszczęściach, jakich doznaje obecnie ojczyzna i t. d., i t. d. Lecz nie wszyscy ludzie mogli pomieścić się w kościele i słyszyć to kazanie; dla tego podczas mszy było powiedziane zwykłe kazanie, w którem kaznodzieja zalecał wiernym katolikom, aby podobnie jak ich ojcowie, całemi myślami oddali się sprawie, i wierzyli naukom pasterzy, wiernie służących świętemu kościołowi. Jednem słowem, kazanie to było tylko wstępem i przygowaniem do następnego, które odłożono do czasu wychodzenia kompanij z miasta.

Według przyjętego zwyczaju, miejscowe duchowieństwo z swemi parafjanami, odprowadza za miasto przybyłe kompanje. Takie odprowadzenie było wyznaczone na godzinę 6-tą wieczorem. W naznaczonym czasie wszystkie połączone kompanje z mnóstwem chorągwi, w towarzystwie miejskiego duchowieństwa i prawie wszystkich mieszczan ruszyły od kościoła do rogatek. Procesja zatrzymała się koło naprzód urządzonego wzniesienia, na które wszedł wezwany, gdzieś z daleka, kaznodzieja, rzeczywiście obdarzony talentem wymowy, a jeszcze bardziej—silnemi płucami. Każde jego słowo, dokładnie i wyraźnie było zrozumiałe na daleką odległość. Mówił o prawdzie. Trzeba przyznać, iż mówił porywająco. Jakie sztuczne robił przejścia i porównania, jakich zręcznych używał sofizmatów! Trzykrotnie zmusił słuchaczy do rzewnego kilkaminutowego płaczu. Kazanie przerywało się i słychać było tylko chorobliwe łkania. Patrzyłem na włościan, lecz i oni ocierali rękawami spływające łzy.

Kaznodzieja był zręczny i jak widać doświadczony; zrobił swoje, a tymczasem do jego mowy nie można było przyczepić się.

Od tego czasu nasi mieszczanie przestali żenować się; jawnie decydowali się na to, co dotąd robili tajemnie lub z bojaźnią. Agitacja zaczęła okazywać się w śmiałych, zuchwałych formach. Przybyli na wakacje uczniowie różnych zakładów naukowych, nie mało przyczynili się do tego. Opowiadali cuda o sztuczkach mieszkańców Warszawy i innych miast. „Przeszły jednak te sztuczki bezkarnie", myśleli sobie mieszkańcy W., „dla czegóż nie mamy popróbować i urządzić coś podobnego? Inaczej, inne miasta pomyślą, że jesteśmy złymi patrjotami. Nie pozwolimy, aby o nas miano tak krzywdzące zdanie".

* Przyjechał do Warszawy, jenerał-lejtnant *Hlebow* z Częstochowy; — wyjechali: hrabia *Strogonow* konjuszy dworu i hrabia *Fredro* kamerjunkier dworu za granicę; biskup djecezji płockiej, ksiądz *Popiel* do Płocka; jenerał-lejtnant *Jazykow* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 20 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Urbański w Winnicy Podol. gub., Jeżowska w Górach, Zabierzowski w Kamionce, wójt gminy Łąck, Gele w Kijewie, Daremska dokąd?, Dumański w St. Petersburgu, Czerzastowa w Kejdanach Kowień. gub.

* W dniu 20 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 8, żeńskiej 19, *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 5, razem 40; zaślubieni *Starozakonni*: Sommerfeld Majer handl., z Arager Małką; Holeberg Izrael, z Silcer Chawą; Rozenthal Jakób, z Spisman Ruchlą; Librod Jakób, z Vogelbaum Pessą; Hecht Chaim, z Zemsz Surą; zmarli *Chrześcjanie*: Tomaszyńska Agnieszka lat 100; Szczypek Marjanna lat 86 wyrobn.; Wietrecki Franciszek lat 69 czel. stelm.; Wiśniewski Paweł lat 50 gosp.; Kamasz Franciszek lat 42 oficjal.; Baranowska Barbara lat 48; Domański Leon lat 58 stol.; Sietujow Katarzyna lat 37 żona żołn.; Kędzierska Marjanna rok 1 cór kraw.; Dyament Jan Hubert rok 1 i pół syn urzędn.; Moszkowski Wiktor dni 12 syn lakiern.; Ostrowska Marjanna dni 14 cór. rzeźn.; Waniewski Józef dzień 1 syn szew.; *Starozakonni*: Redler Jenta lat 72; Mendelson Chaja lat 2; Lancman Dwojra lat 2; Szkarłat Kajla mies. 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 22 lutego, — Katedry św. Piotra w Antyo. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 4; zach. o godz. 5 min. 24.

W piątek, 23 lutego, — śśw. Romany pan. i Damazego. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 2; zach. o godz. 5 min. 26.

Widowiska.

Warszawa, d. 9 (21) lutego.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Włoszka w Algierze (L'Italiana in Algeri)**, przez artystów włoskich; abonament N. 18, lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, **Koncert** pana Bottesini, na kontrabasie; 4 ty obraz opery **Kumoszki Windsorskie**; Arja i duet z opery **Ernani** i balet **Wesele w Ojcowie**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Koncert** przez p. Bottesini, **Spiewka Pana Fortunata**; Uwerturę z opery **Le pardon de Ploermel**; **Tańce Perskie**, było osób 400.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Poświęcenie**, (Zacznie się o godz. 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. — **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy. — Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę. — Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Petersburg d. 8 (20) Lutego) 1866 r.

z Petersburga	za rubel srebra		
Weksle na Londyn 3 mies.	30 1/8	3/16	5/16
„ Hamburg 3 „	29 1/16	1/8	—
„ Amsterdam 3 „	150 1/2	—	—
„ Paryż 3 „	317	—	317.8
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	87	—
6. „ „		—	—
7. „ Rothschilda		—	—
5% Bilety Bankowe 1 Em	91 3/4	92 2 E	91
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R	—	124 1/2	125
Obligacje „ „	—	94	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	116 1/4	—
Londyn na kwiecień	30 3/8	5/8	—

Ceny targowe.

dnia 8 (20) lutego.

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)	
Pszenica. Waga 220 – 240 f.	5 25	6 55
Żyto 230 — — f.	— —	4 80
Jęczmień	2 55	3 15
Owies	2 25	2 32
Groch polny	— —	— —
Kartofle	1 65	1 80

Pud siana od k. 35 – 40. Pud słom. od k. — — 25;

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 50; Jęczmienia 400; Owsa 200 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 68 do rs. 2 k. 80

Garniec „ od kop. 87 1/2 do kop. 91 1/2

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,255

Obserwatorjum Meteorologiczne.

8 (20) lutego

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	747 8	752.9
Termometr Reaum.	— 6 °4	— 7. 8
Stan nieba	poch.	pogodny

Największe zimno — 11.0 R. Najmniejsze zimno — 6 4 R.
Z rana d. 9 (21) lutego + 13.1 R zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 9 (21) Lutego 1866 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Kop	Płacone Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	86	—	85	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100	85	—	84	50
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.	84	17	83	85
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	73	66	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	91	75	91	25
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	100	25
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs 100	116	33	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	68	25	68	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	103	50	103	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.			Żądane Rs.	Kop	Płacone Rs.	Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	115	65	115	50
„	„ „	k. t.	115	35	115	20
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	177	60	—	
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	87	7	85
Paryż	300 Frank.	2 m.	94	80	94	50
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	113	85	113	40
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	—	—	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych k. 65 5/8
*) „ „ „ „ Likwidacyjnych „ 90

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 8 (20) Lutego 1866 r.

z BERLINA.	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		68 3/4
6-ta „		85 3/8
Obligacje Skarbowe 4%		68
Listy Zastawne 4%		64 1/2
Bilety Banku Rosyjskiego		76 7/8
Weksle na Warszawę		76 3/4
„ Petersburg 3 tygodniowy		85 5/8
„ „ 3 miesięczny		84 7/8
„ Londyn 3		6 23
„ Paryż 2 „		81
„ Hamburg 2 „		151 1/2
„ Wiedeń 2 „		97 1/4
Koleje Rosyjskie		78 1/2
Nowa Pożyczka Premjowa		92 1/8
Żyto na targu		47 1/4
„ dostawę późniejszą		47 1/8
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		102 80
„ Hamburg		76 80
„ Paryż		41 —
Pożyczka Narodowa		64 70
5% Metaliki		61 60
Akcje Banku Kredytowego		145 —
z PARYŻA.		
Renta 3%		69 10
Akcje Kredytu Ruchomego		676
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		87 3/4
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *1119) Bank Polski.*

Powołując się na ogłoszenie swe pierwsze z dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1857 r. zawiadamiające o wypuszczeniu w obieg nowych Biletów Bankowych jedno-rublowych koloru orzechowego, drugie z dnia 18 (30) Października 1860 roku, ostrzegające, iż dawniejsze Bilety Banku jedno-rublowe zielone nadal przyjmowane będą do wymiany tylko w Kasie Banku aż do ostatecznego terminu prekluzyjnego, który później ogłoszonym zostanie. Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 7 (19) Stycznia r. b. Nr. 19,476:

1. Termin ostateczny do przyjmowania w Kasie Banku Polskiego Biletów jedno-rublowych zielonych na dzień 1 (13) Września r. b. został oznaczony.
2. Iż wymiana ich uskutecznianą będzie codziennie w godzinach zwyczajnych, wyjąwszy dni niedzielnych i świąt uroczystych
3. Że po upływie tego terminu Bilety o jakich mowa, za niemające żadnej wartości uważane będą.

Warszawa d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r.
Vice Prezes.
Rzeczywisty Radca Stanu S Szemiot.
Naczelnik Kancelarji, J Makulec.

(N. D. 1132) *Sędzia Komisarz Masy upadłości Maxa Luxemburg.*

Wzywa wszystkich wierzycieli tejże Masy ażeby się w dniu 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 4 z południa zebrali w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod N. 549 a to celem wysłuchania sprawozdania Kuratorów Masy oraz przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Stanisław Rozmanith.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 974*). *Sąd Pokoju Okręgu Stopnickiego.*

Z powodu żądanej przez Skarb Królestwa regulacji nowej hypoteki domu Mośka Felmana w mieście Nowym Korczynie pod Nr. pol. 103 położonego.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym, w dniu 4 (16) Czerwca r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50, skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu wydaną będzie, nastąpi w d. 11 (23) Czerwca r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego, i od tegoż dnia czas odwoływania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być powinni.

Stopnica d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1866 r.
Podsędek, Matakiewicz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 969*). *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 21 Lutego (5 Marca) 1866 r., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w biurze Zarządu fabryk w Irenie in minus licytacja na dostawę dla tejże fabryki następujących materjałów.

a) Materjały rozmaite.

Oliwy do smarowania machin funt. 1,080 po k. $29\frac{1}{2}$ za funt.
Oleju zwyczajnego garncy 80, po rs. 1 kop. $48\frac{1}{2}$ za garniec
Oleju preperowanego garncy 86, po rs. 1 k. 65 za garniec.
Asfaltu beczek 2, po rs. 6 k. 60 za beczkę.
Łoju funtów 2,200, po k. 16 za funt.
Konopi funtów 80 po k. $13\frac{1}{5}$ za funt.
Pakuł funtów 240, po k. $5\frac{1}{2}$ za funt.
Minji funtów 60, po k. $27\frac{1}{2}$ za funt.
Blejwasu funtów 100, po k. $19\frac{4}{5}$ za funt.
Pilników zwyczajnych, bontów 60, po kop. $49\frac{1}{2}$ za bont.
Stali angielskiej funtów 100, po k. 55 za funt.
Stali zwyczajnej funtów 100, po k. $16\frac{1}{2}$ za funt.
Tygli pasowskich mark 160, po k. $5\frac{1}{2}$ za markę
Cyny angielskiej funt. 10, po k. 55 za funt.
Ołowiu funtów 20, po k. 11 za funt.
Oleju lnianego garncy 15, po rs. 1 k. $48\frac{1}{2}$ za garniec.
Smoły garncy 160, po k. $16\frac{1}{2}$ za garniec.
Knotów do lamp łokci 80, po k. $4\frac{2}{6}$ za łokieć.
Postronków sztuk 40, po k. $16\frac{1}{2}$ za sztukę.
Płótna lnianego łokci 50, po k. $14\frac{1}{5}$ za łokieć.
Świec łojowych funtów 200, po k. $20\frac{7}{20}$ za funt.
Szkła w taflach skrzynek 2, po rs. 6 k. 69 za skrzynkę.
Farby pariserblau funtów 2, po rs. 1 k. 54 za funt.
Farby bronglieb funtów 5, po k. $60\frac{1}{2}$ za funt.
Farby ugru funtów 20 po k. $3\frac{17}{20}$ za funt.
Farby silberglcit funtów 15, po k. $19\frac{4}{5}$ za funt.
Farby lakmusu funtów 10, po k. 33 za funt.
Kleju stolarskiego funtów 20, po k. $27\frac{1}{2}$ za funt.
Salamoniaku funtów 5, po k. 33 za funt.
Kredy funtów 50, po k. $1\frac{13}{20}$ za funt.
Sadzy angielskich funtów 15, po k. $16\frac{1}{2}$ za funt.
Skrętek funtów 100, po k. $13\frac{3}{4}$ za funt.
Skóry wykręcanej surowcowej funtów 50, po k. 44 za funt.
Skóra juchtowa jedna, za rs. $9,07\frac{1}{2}$.
Terpetyny garncy 3, po k. 77 za garniec.
Gwoździ gontali kóp 100, po k. $5\frac{1}{2}$ ze kopę.
Gwoździ bretnali kóp 60, po k. 33 za kopę.
Gwoździ półbretnali kóp 30, po k. $19\frac{4}{5}$ za kopę.
Gwoździ zamkowych paczek 5, po k. $27\frac{1}{2}$ za paczkę.
Gwoździ półzamkowych paczek 5, po kop. $27\frac{1}{2}$ za paczkę.
Drutu grubego 2''' funtów 3, po k. $12\frac{13}{20}$ za funt.

b) Materjały budowlane.

Słupków sosnowych lub dębowych $\frac{10}{11}$'', w kwadrat po 8 łokci długich sztuk 12, po rs. 2 k. 42 za sztukę.
Krokwi sosnowych $\frac{7}{8}$ kwadr., po łokci 12 długich, sztuk 18, po rs 1 k. 32 sztuka.
Cegły zwyczajnej sztuk 1,500, po rs. 16 k. 50 tysiąc.
Bali sosnowych 9 łokci długich, 12'' szerokich 3'' grubych sztuk 40, po kopiejek $82\frac{1}{2}$ za sztukę.
Bali dębowych 9 łokci długich, 12'' szerokich, 3'' grubych, sztuk 10, po rs. 1 k. 10 za sztukę.
Tarcic sosnowych 9 łokci długich 12'' szerokich, $1\frac{1}{2}$'' grubych, sztuk 100, po k. 44 za sztukę.
Tarcic sosnowych, 9 łokci długich, 12'' szerokich, 1'' grubych, sztuk 30, po k. 33 za sztukę.
Tarcic sosnowych $1\frac{1}{2}$'' grubych, z braków sztuk 10, po k. $27\frac{1}{2}$ za sztukę
Gliny zwyczajnej korcy 200, po k. $16\frac{1}{2}$ za korzec.
Gontów kóp 60 po k. $27\frac{1}{2}$ za kopę.

c) Furaże i okowita.

Siana pogodnego zdrowego centnarów 170, po k. 88 za cetnar.
Słomy czystej żytniej centnarów 120, po k. $38\frac{1}{2}$ za cent.
Owsa pięknego i czystego korcy 70, po rs. 1 k. 98 za korzec.
Okowity próby 10 magiera garncy 800, po k. 99 za garniec.

Materjały powyższe mają być dostarczone do zakładu Irena, w gatunkach dobrych, do d. 19 (31) Lipca 1866 r.

Przystępujący do licytacji, która na dostawę oliwy, oleju, łoju i okowity, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje, na dostawę zaś innych materjałów, będzie głośną, winien złożyć vadium wyrównywające $\frac{1}{10}$ części wartości licytacyjnych materjałów.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy, przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych w biurze Naczelnika kancelarji Banku Polskiego i kancelarji Zarządu fabryk Bankowych w Irenie.

Warszawa, d. 31 Stycz. (12 Lutego) 1866 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r. Nr. 3517 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawić do zakładu w Irenie (tu wymienić rodzaj materjału i jego ilość) według znanych mi warunków licytacyjnych, za cenę (wypisać literami) dołączam dowód na złożone vadium w ilości rs. po które gdybym się nie utrzymał sam się zgłoszę.

Mieszkam w N. Pisałem w N. dnia N.
(Podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 1036) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Warszawskiego Instytutu Ś-go Kazimierza.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 14 (26) Lutego r. b o godzinie 5-ej po południu w Kancelarji Instytutu Ś-go Kazimierza w Warszawie w domu pod Nr 2,858 przy ulicy Tamka, odbędzie się powtórna głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa sosnowego i w małej ilości dębowego budulcowego i opałowego w ogóle sztuk 770 znajdującego się w lasach Instytutowych w dobrach Pęchery Powiecie Warszawskim mila jedna od miasta Piaseczna położonych.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs 1,806. Vadjum do licytacji ustanowionem zostało na rs. 180 w gotowiźnie lub papierach na kaucje przyjmowanych.

Szczegółowe warunki do licytacji przejrzane być mogą w Kancelarji Instytutu Ś-go Kazimierza i na gruncie dóbr Pęchery u leśniczego lasów Instytutowych.

Warszawa dnia 2 (14) Lutego 1866 r
Opiekun Prezydujący. Górski.

(N. D. 1121). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Zawiadamia osoby interesowane że z powodu niedojścia do skutku licytacji na napełnienie lodem lodowni Szpitala, powtórna licytacja na toż przedsiębierstwo odbędzie się w Kancelarji Szpitala w dniu 15 (27) b. m. o godzinie 2 ej z południa.

Warunki licytacyjne w Kancelarji Szpitala przejrzane być mogą.

Warszawa d. 7 (19) Lutego 1866 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, S. J. Hopfenblum.

(N. D. 1120) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że na dniu 15 (27) b. m. o godzinie 2-ej z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala tutejszego głośna in minus licytacja, na dostawę materyałów aptecznych dla apteki Szpitala, w ciągu roku 1866.

Vadjum w wysokości rs. 300 oznacza się.

O warunkach licytacyjnych dowiedzić się można w Kancelarji Szpitala, w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 7 (19) Lutego 1866 r.
Z upoważnienia Prezydującego.
Członek Rady, S. J. Hopfenblum.

(*N. D. 1137*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Wojciecha Dworzyńskiego obywatela i jego żony Joanny z Grotkowskich, obojga małżonków Dworzyńskich w Warszawie pod Nr. 2 560 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Władysława Chęcińskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 549 lit. *a.* zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 6,000 z procentem od dnia 4 Października 1865 r. i kosztów od Wincentego Rzewuskiego obywatela właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1,505 lit. *c.* położonej tamże zamieszkałego, protokółem Leona Czamańskiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 28 Grudnia 1865 r. (9 Stycznia 1866 r.) sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Złotej pod N. 1,505*c.* na gruncie czynszowym z którego czynszu rs. 7 kop. 50 opłaca się, w cyrkule policyjnym i administracyjnym 8, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Wincentego Rzewuskiego należąca, i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom frontowy masiv murowany o parterze, pierwszem i drugiem piętrze, z piwnicami i suterynami mieszkalnemi, blachą żelazną kryty, piętnaście kominów murowanych mający.
2. Komórki drewniane dachówką kryte.
3. Stajnia drewniana gontami kryta.
4. Komórki z desek deskami kryte.
5. Wozownia, stajnia i kloaki w jednym budynku mieszczące się drewniane, dachówką kryte.
6. Studnia cembrowana z pompą i korbą żelazną.
7. Ogród fruktowy w którym drzew fruktowych różnych sztuk 34, krzaków agrestowych 19, szpaler malin, altanka z drzewa pobudowana, łatami obita, ogrodzenie w części sztachetowe.

Podwórze tylko tretoary wybrukowane mające.

Plac tej nieruchomości jest rozległy około łokci kw. 8,736.

W nieruchomości tej jest 23-ch lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Władysława Chęcińskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 549 *a.* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 495 urzędującemu na ręce Wojciecha Brochockiego Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom dnia 15 (27) Stycznia 1866 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1866 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 1 (13) Kwietnia 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Władysław Chęciński Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 1 (13) Lutego 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 1 (13) Lutego 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(*N. D.*) *1143 Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Leonarda Sawickiego obywatela w Warszawie pod Nr. 1376 zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Wojciecha Brodkowskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 484*a* zamieszkałego obrano mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 11,500 z procentem prawnym od d. 1 Lipca 1865 r. i kosztów od Elżbiety Izabeli z Sowage Nasiorowskiej po Marcinie Nasiorowskim pozostałej wdowy obywatelki, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 701c położonej tamże zamieszkałej, a zamieszkanie prawne w Warszawie pod Nr. 1788 obrane mającej, protokułem Jana Orłowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 7 (19) Września 1865 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 701c. pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II. w urzędzie policji wykonawczej cyr. 5 i 6, gminy tegoż cyrkułu i Magistratu Miasta Warszawy, zaś w cyrkule administracyjnym 4, 5 i 6 na gruncie emfiteutycznym z którego czynszu opłaca się rocznie rs. 19 k. 35 położona, prawem własności do exekwowanej dłużniczki Elżbiety Izabeli z Sowage Nasiorowskiej po Marcinie Nasiorowskim pozostałej wdowy należąca w tejże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

1. Dom masiv murowany o parterze i pierwszem piętrze z piwnicami murowanemi i suterynami dachówką karpiówką a w części blachą kryty trzy kominy murowane mający.
2. Parkan z drzewa o trzech słupach murowanych.
3. Ogród fruktowy w części warzywny, parkanem z drzewa w słupy ogrodzony, w ogrodzie tym jest drzew owocowych około sztuk 9 kilka dzikich, oraz około sztuk 40 krzewów agrestu i porzyczek i innych dzikich niemniej jedno drzewo włoskiego orzecha.
4. Altanka z drzewa deskami kryta
5. Stół z bali na słupach drewnianych w ziemię wkopanych i ławka.
6. Ogródek sztachetami z łat z drzewa ogrodzony z furtką w którym są dwa krzewy bzu, jedna śliwka i parę krzewów agrestu.
7. Studnia balami cembrowana z pompą drewnianą i korbą żelazną
8. Ogródek sztachetami z drzewa ogrodzony z furtką sztachetową w którym jest drzew akacyjnych około sztuk ośm i parę krzewów bzu.
9. Zabudowanie z drzewa w słupy murowane dachówką holenderką kryte przeznaczone na komórki mieszczące pod jednym dachem kloakę.
10. Śmietnik z bali z drzew

11. Dół na wapno balami z drzewa wycembrowany ze skrzynią do lasowania oraz z przykrywą z drzewa.

12. Zabudowanie z drzewa w słupy murowane w części w mur pruski postawione karpiówką kryte, kominek murowany od mieszkania mające, zabudowanie to mieści w sobie trzy wozownie jedną stajnię i mieszkanie dla lokatora.

13. Przystawka z drzewa deskami oszalowana deskami kryta.

14. Podwórze dość obszerne w części kamieniem polnym brukowane.

15. Ogródek sztachetami z drzewa ogrodzony z furtką w którym jest około ośm krzewów bzu i ławka. Na podwórzu po bokach jest 6 sztuk drzewa jako to: 2 kasztany, 2 jabłonki i 2 akacje. Plac cały tej nieruchomości sposobem przybliżonym około łokci kwadratowych 6,204 wynosi, w nieruchomości tej prócz exekwowanej dłużniczki i Kiljana Porowskiego plenipotenta i Rządzcy jest 6-u lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Wojciecha Bronikowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 484a zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Jenerał Majorowi Jeneralnego Sztabu Prezydentowi miasta stołecznego Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału II w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 22 Września (4 Października) 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 23 Września (5 Października) 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale Iym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Wojciech Bronikowski Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie którego zemieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 6 (18) Paździer. 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 7 (19) Paździer. 1865 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży Trybunał w terminie 3 publikacji w dniu 22 Grudnia 1865 (3 Stycznia 1866 r.) odbytym, termin do przygotowawczego przysądzenia tej nieruchomości na dzień 4 (16) Lutego 1866 r. na godzinę 10 z rana wyznaczył.

W terminie tym popierający sprzedaż Leonard Sawicki za tę nieruchomość postąpi rs. 10,000.

Warszawa d. 23 Grudnia (4 Stycz.) 1865/6 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w d. 4 (16) Lutego r. b. przygotowawczego przysądzenia w którym nieruchomość Nr. 701, w Warszawie położona przysądzoną została przygotowawczo Wojciechowi Bronikowskiemu Patronowi za sumę rs. 10,000. Trybunał wyrokiem tejże daty zapadłym wyznaczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 6 (18) Kwietnia 1866 roku godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej. Licytacja rozpocznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleść się mianego.

Warszawa d. 7 (19) Lutego 1866 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1139) Prawnie zajęte objekta jako to: kanapy, krzesła, komody, szafy, łóżka rondle miedziane, towary, kełnierzyki, koronki, chustki, woalki, w Warszawie przy ulicy Żabiej pod Nr. 950-, w dniu 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana, na placu targowym za Żelazną Bramą, w dniu 15 (27) t. m. i r. o godzinie 10 z rana przez publiczną licytacją sprzedanemi będą.

Zawadzki Komornik.

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E.

(N. D. 627)

ś. p. M. Rozengarta,

GŁÓWNY SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

przy ulicy Marszałkowskiej, tuż obok Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności oraz PP. Fabrykantom, że jest zaopatrzony w najdoskonalszy węgiel krajowy z kopalni dóbr Sielce JW. Hr. Renarda, uznany tyloletniemi próbami za rzeczywiście odpowiadający wszelkim wymaganiom gospodarstwa domowego i przemysłowego. Codzienne świeże transporta dają temuż Zakładowi możność zadosyć uczynienia wszelkim obstalunkom częściowym i znaczniejszym partjom na wagony z stosownem obniżeniem cen.

PP. Obywatele i Fabrykanci na prowincji raczą zgłosić się listownie wrazie obsta unku do powyższego Domu Handlowego. (1409).

(N. D. 960).

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ CYGAR

KONS. KUCHCZYŃSKIEGO

Z RYGI

NA CAŁE KRÓLESTWO.

po kop. 3 za sztukę.
Trabucillos,
Troneos,
Blondin,
Actividad,
D. Nr. 2,
D. B. Nr. 2,

po kop. 3 i pół za sztukę.
Colorados,

po kop. 4 za sztukę.
Plantados,
Tello,
Passatiempo,
Prenzados,
Companero,
Progresso,

po kop. 4 i pół za sztukę.
Trabucos II,

po kop. 5 za sztukę.
Regalja Flora,
Kuba Trabucos
Havanna II,
Cabanas,

po kop. 6 za sztukę.
Havanna I,

po kop. 7 za sztukę.
Flor de Havanna,
Elegancja

po kop. 8 za sztukę.
Flor de la Vega superior,

Wszystkie te gatunki pakowane są po 10, 25 i 100 sztuk dostatecznie odleżałe, sprzedają się w Składzie Głównym Cygar Hawańskich. **J. ROSENBLUM.**

Plac Resursy kupieckiej Nr. 471a. Filja ulica Nowy świat i róg S-to Krzyzkiej Nr. 1,246.

(N. D. 921)

FABRYKA MACHIN

i aparatów dystylacyjnych

do robienia Wód mineralnych Sztucznych gazowych, win Szampańskich i innych napojów,

od lat kilku istniejąca

pod firmą:

A. BEDNARSKIEGO

w WARSZAWIE,

przy ulicy Solec Nr. 2,914.

przypomina się ze swemi robotami których wykonanie zastosowano do potrzeb podług planów zagranicznych lub własnych; nadto przyjmuje wszelkie reperacje lub przerabiania aparatów fabryk zagranicznych, urządza laboratorja chemiczne i aptekarskie parowe, z wszelkiemi przyborami, Maszyny kontynentalne z pompami i Samodziałacze, Korkownia, Ściągacze Syfonowe, Balony miedziane, lodownie, Wodotryski ozdobne do wyszynku wody i piwa, Aparata do amoniaku, oraz wszelkie inne do dystylarni, browarów, gorzelni, cukrowni, wyrobów stearyny i innych. Wszelkie te wyroby i aparata znane są ze swej urzyteczności w kraju a głównie w Warszawie Płocku i Lublinie. Obstalunki wcześnie zamówione wykonane być mogą na termin podług umowy z zupełną gwarancją.

Przy tejże fabryce jest do sprzedania za cenę przystępną **Machina Parowa Lokomobila** o sile 10-u koni z dwoma kołami zamachowemi, służącemi zarazem do pasów. Bliższe objaśnienia w kantorze fabryki, jak wyżej Nr. 2,914.

A. Bednarski. (2,149),

(N. D. 620)

Skład Hurtowy i Detaliczny

Materjałów Pismiennych i Towarów Galanteryjnych,

SZYMONA HANDELSMANN.

przy ulicy Bielańskiej i Senatorskiej Nr. 466.

otrzymał znaczną ilość

Perfum Angielskich i Francuzkich z pierwszorzędnych fabryk jako to: Baylaya, Hendzie, Atkinsona, Rimmla, Osborna, Lubina, Pinanda, Violetta, Pivera, Demarsona i wielu innych oraz mydła, pomady, elixiry, poudry, fixatuary, szasetki do bielizny, cold creamé, olejki i wody do farbowania włosów, prawdziwą wodę kolońską, i wszelkie inne przedmiota wchodzące w skład Perfumerji i pomimo nader przystępnych detalicznie oznaczonych cenach, Skład powyższy Panom Handlującym biorącym w większej ilości odstępuje stosowny rabat. (1266)

(N. D. 1147)

Nagrody rs. 10.

List zastawny Nr. 55208, lit. C, na rsr. 150, czyli złp. 1,000 z 5 kuponami zaginął. Uprasza się Szanownego znalazcę, o zwrot takowego za powyższą nagrodą do Redakcji Kurjera Warszawskiego, albowiem użytku żadnego z niego mieć nie może, gdyż stosowne zastrzeżenia poczynione zostały. (2558)

(N. D. 1138)

MŁYN PAROWY

w Krośniewicach.

Z powodu zakontraktowania mąki na Święta Wielkanocne, zakład ten, zajęty jest mleniem li tylko pszenicą zdrowego ziarna, przeto mam honor polecać Szanownym Obywatelom okolicy, zaopatrzenia się w mąkę zdrową i ładną, na co urządzona w kantorze młyna, lub w Kutnie, detaliczna sprzedaż po cenach umiarkowanych, ale nie mniej jak 1 pud.

S. Galewski. (2542)

(N. D. 1052)

Dwa Domy

Piętrowe masiw murowane w mieście Piotrkowie Trybun. przy ulicy Grodzkiej i Łaziennej w blizkości Rynku sytuowane, jednem podwórzem połączone, są do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u właściciela.

H. Kreskie. (2323)

(N. D. 1146) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 2961, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 6 Marca 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2487)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku.)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе). N. 23.